Nr. 147.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 28 czerwca 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém
marek 5.
W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj
marek 4,
z odnoszeniem do domu
marek 4,50.
We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Wszyscy nowo przystępujący prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującéj się w piśmie naszém zajmującéj powieści p. A. Krechowieckiego „Veto“.

Administracya Kuryera Pozn.

Poznań, 27 czerwca.

(Prasa europejska o mowie od tronu cesarza Wilhelma. — „Nordd. Allgem. Ztg.“ o peszteńskim „Lloydzie.“ — Notyfikacya o wstąpieniu na tron cesarza Wilhelma. — Z delegacyi austro-węgierskich. — Doniesienia z Wiednia, Paryża, Londynu, Rzymu, Madrytu, Carogrodu i Chicago.)

O wstąpieniu na tron cesarza Wilhelma, a zwłaszcza *o mowie od tronu,* rozpisuje się *prasa wszystkich krajów* w ogóle bardzo pomyślnie. Najentuzyastyczniejsze głosy nadeszły, jak się samo przez się rozumie, z Wiednia i Pesztu. — I tak zwie wiedeński „Fremdenblatt“ dzień 25 b. m. chwilą prawdziwie historycznego znaczenia — i to nie tylko dla samych Niemiec, ale dla całéj Europy. Każde słowo mowy tronowéj nacechowane jest, zdaniem „Fremdenblattu,“ silném postanowieniem przeprowadzenia ścisłego wygłoszonych zasad. Wykluczonemi nadal są też i wszelkie wątpliwości co do siły i trwałości niemiecko-austryackiego przymierza — a ci, co spekulują na jego upadek, winni ztąd odpowiednie wyciągnąć wnioski. Mowa niemieckiego cesarza stworzy dla pokoju europejskiego nową, potężną podstawę. — Stara „Presse“ oświadcza, że mowa od tronu zdradza silny charakter, wielką inteligencyą, dobrotliwe a rzetelne dążności monarchy — że jest ona niewątpliwą zapowiedzią stałego pokoju. Co do kwestyi stósunków z Rosyą, to i Austrya pragnęłaby na dobréj z nią stanąć stopie. — „Neue freie Presse“ charakteryzuje mowę jako program wybitnie pokojowy; Austrya będzie w tém widzieć uwolnienie od grozy nieszczęść wojennych, jeżeli uda się rzeczywiście pozyskać Rosyą dla konserwatywnéj polityki ligi pokojowéj. — „Deutsche Zeitung“ zwie słowa cesarza Wilhelma orędziem siły i zamiłowania pokoju. — „Extrablatt“ sławi mowę od tronu, nadając jéj miano wytrawnego programu rządów o kryształowéj przejrzystości — jest to dokładne powtórzenie programu cesarza Wilhelma pierwszego. — Również i gazety peszteńskie wyrażają pełne swe uznanie i zadowolenie z treści niemieckiéj mowy od tronu — a zwłaszcza ze słów gorących, któremi monarcha wspomniał o przymierzu Niemiec z Austro-Węgrami.

Wczorajsze ranne dzienniki londyńskie w jak najkorzystniejszém świetle przedstawiają sens mowy, wygłoszonéj przez cesarza Wilhelma. „Morningpost“ oświadcza, że słowa jego tchną nieustraszonym duchem, ale zarazem i miłością pokoju. — „Times“ wskazuje na skromny a męzki charakter mowy, która niczém nie zdradza najmniejszych zakusów do zboczenia na nowe polityczne tory. „Daily Telegraph“ cieszy się, że w obec tego rodzaju politycznego programu wszelkie nadzieje zachowania europejskiego pokoju są uzasadnione — a równocześnie winszuje niemieckiemu państwu, które w nowym swym władzcy znalazło godnego następcę obu wielkich poprzednich monarchów i patryotów. — „Standard“ kładzie przycisk na to, że wyborném jest wrażenie tego prawdziwie rycerskiego orędzia, które wolne od obawy, ale i od wszelkiéj zuchwałości, wyjawia w sposób jasny a stanowczy zasady i cele polityki niemieckiéj — które nie myśli nikomu grozić, ale przeciwnie wykazuje, jak to najsilniejsze z mocarstw militarnych poświęciło się opiece i obronie sprawy pokojowéj. — Z pism petersburskich przedewszystkiém „Nowoje Wremia“ i „Graždanin“ odezwały się już z uznaniem dla niemieckiéj mowy od tronu. Pierwszy z pomienionych organów zapowiada, że wyrażone przez cesarza Wilhelma życzenie zachowania jak najlepszych stósunków z Rosyą, mogłoby odprowadzić do wielkich dla Rosyi rezultatów — a mimo to nie potrzebowałaby ona w niczém krępować własnéj swéj polityki zewnętrznéj. — Prasa rzymska nie mniéj sympatyczne artykuły poświęca mowie cesarskiéj. „Opinione“ widzi w niéj przedewszystkiém przestrogę dla tych, którzy dążą do zaburzenia europejskiego pokoju. Cesarz Wilhelm przynosi Włochom te same przyjacielskie uczucia, które miał dla nich, jako i dla dynastyi sabaudzkiéj, zgasły cesarz Fryderyk. „Diritto“ zauważa, że wrażenie, jakie sprawiają słowa cesarza Wilhelma, jest wrażeniem szczerego jego przywiązania dla sprawy pokojowéj. Ustęp mowy, tyczący się państwa włoskiego, ze wszech miar dla niego jest korzystnym i zadowalniającym. — „Tribuna“ zaznacza, że pokojowa ta mowa doskonałe sprawiła wrażenie na wszystkich sferach politycznych włoskiego królestwa. — Nawet i paryzkie dzienniki z względném zadowoleniem wyrażają się o mowie od tronu, lubo niektóre z nich zupełne w niéj pominięcie Francyi uważają za pewną ujmę dla swego kraju — ujmę o tyle jednak znośniejszą, że i o Anglii ani słowem nie wspomniał cesarz Wilhelm.

W przeciwstawieniu więc do wszystkich owych głosów stoi owa polemika, jaką wszczął w dniach ostatnich „Lloyd“ peszteński przeciw wystąpieniu cesarza Wilhelma jako pruskiego króla w odezwie do ludu, o któréj to polemice czytelnikom już na tém samém donosiliśmy miejscu. Peszteński „Lloyd“ odezwę tę surowéj poddawał krytyce, zarzucając jéj wszelki brak politycznego programu; prócz tego skierował (jak już wiadomo) organ peszteński cały szereg artykułów przeciw dążnościom niemieckim przywrócenia dobrych stósunków z Rosyą. „Nordd. Allgem. Ztg.“ z dnia 25 i 26 b. m. w skutek tego bardzo ostro wystąpiła przeciw peszteńskiemu „Lloydowi“, żądając równocześnie, aby opinia publiczna we Węgrzech zaznaczyła energicznie, że nie solidaryzuje się bynajmniéj ze zapatrywaniami znanego organu węgierskiego. Organ niemieckiego kanclerza dziwi się ograniczoności redakcyi „Lloyda“, która zapomina o tém, że król pruski na kilka dni przed otwarciem parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego nie może zużywać odezwy do ludu pruskiego jako formy do wygłaszania obszernych politycznych programów. „Nordd. Allg. Ztg.“ nie chce w to uwierzyć, aby ów „paszkwil haniebny Lloyda“ miał być odpowiedzią Węgier na życzliwość Niemiec, wyrażoną co dopiero w mowie tronowéj — ale zaznacza zarazem, że dopóty przeciwna opinia dobitnie się nie odezwie, mimowoli będą Niemcy musiały przypuszczać coś podobnego.

Notyfikacye urzędowe o wstąpieniu na tron cesarza Wilhelma po części już się odbyły, po części zaś w najkrótszym czasie nastąpią. — Cesarz Franciszek Józef przyjmował umyślnego posła cesarza Wilhelma, hr. Waldersee w uroczystéj audyencyi wczoraj przed południem o 11 godzinie. — Król włoski w téj saméj prawie chwili udzielił audyencyi umyślnemu posłowi, księciu Pless, rozmawiając z nim przez blisko trzy godziny. — Poseł do Watykanu, ks. Lichnowski w dniu 25 b. m. złożył wizytę Kardynałowi sekretarzowi stanu Rampolli, a w dniu wczorajszym miał być przyjętym przez Papieża Leona XIII. — Dzisiaj przyjmować będzie francuzki minister spraw zewnętrznych jenerała v. Alvensleben, który następnie w dniu jutrzejszym obwieści prezydentowi rzeczypospolitéj, p. Carnot, w sposób urzędowy wstąpienie na tron cesarza Wilhelma.

Z Pesztu otrzymujemy depeszę urzędową, według któréj w dniu wczorajszym delegacya austryacka na plenarném posiedzeniu bez zmiany zatwierdziła extraordynarium budżetu wojskowego i kredyt 47 milionowy. W ciągu debaty kilku z mówców położyło nacisk na wielką doniosłość sojuszu z Niemcami; jednogłośne zawotowanie 47 milionowego kredytu przyjęli członkowie delegacyi hucznemi oklaskami.

We Wiedniu poczynają krążyć pogłoski, że arcyksiążę Rudolf uda się wkrótce do Berlina dla wyrażenia cesarzowi współczucia po dwóch poniesionych przez niego stratach i powinszowania wstąpienia na tron. Cesarz Wilhelm zaś w jesieni przybyłby według tych pogłosek do Wiednia, dla złożenia uszanowania austryackiemu cesarzowi. Mówią też we Wiedniu, że projektowane zjazdy monarchów w ogóle są obecnie przedmiotem żywych rokowań dyplomatycznych i że zależą od przyszłych letnich programów panujących w polityce.

Londyńska urzędowa depesza donosi o tém, że w dniu wczorajszam 366 głosami przeciw 273 angielska Izba gmin odrzuciła wotum nagany dla gabinetu lorda Salisburego, zaproponowane przez stronnika gladstonowskiego, deputowanego p Morley. O sprawie téj, tyczącéj się nieludzkiego przeprowadzania irlandzkiego bilu karnego, ponownie na tém samém już pisaliśmy miejscu. Według korespondencyi londyńskiéj do berlińskiego „Tageblattu“ debata niechybnie zawierać musiała rzeczy jak najwięcéj kompromitujące angielskiego ministra dla Irlandyi, lorda Balfour, który ustawę dowolnie naginał, stronniczych sędziów używał, a wreszcie działał i wręcz przeciw prawnym przepisom — byle tylko ciemiężyć i więzić wybitniejszych irlandzkich patryotów. Urzędowych doniesień o przebiegu dyskusyi dotychczas jeszcze nie mamy — ale ze stósunku oddanych głosów przedstawiającym się jak 4 : 3, nie trudno przewidzieć, że po prawdziwie pyrusowém tém zwycięstwie lorda Salisburego niezadługo może nastąpić upadek jego gabinetu i rozkład nienaturalnéj ligi unionistycznéj — zwłaszcza, że, jak wiadomo, niedawno temu w sprawie wotowania nad § 9 bilu o gminnym samorządzie rząd obecny Anglii prawdziwą poniósł klęskę parlamentarną.

Wiedeńska „Corr. de l'Est“ otrzymuje ***z Paryża*** doniesienie, że większość Izby francuskiéj niezadługo wystąpić ma z wnioskiem o użycie systemu represyjnego względem Niemców, zamieszkujących w Paryżu. Chodzić tu będzie o stworzenie prawa, które ma w skutkach swych sprowadzić zmniejszenie olbrzymiéj cyfry niemieckich poddanych, znajdujących byt w stolicy Francyi; podobno będzie zaproponowaną opłata wysokiéj taksy i konieczne upoważnienie prefektury policyi dla tych Niemców, którzy dłużéj niż tydzień praguą pozostać w Paryżu.

Zapowiedziana i opisana przez nas już na tém samém miejscu ***encyklika Ojca św.*** „o wolności“ wczoraj wieczorem została z pod prasy w obieg puszczoną. Tłómaczenie encykliki poda pismo nasze, skoro tekst jéj nadejdzie do biura redakcyi.

Parlament hiszpański w dniu wczorajszym przy dyskusyi nad budżetem 134 głosami przeciw 25 oddalił poprawkę, domagającą się zaprowadzenia pięcioprocentowego dochodowego podatku. W ciągu debaty oświadczył minister finansów — że z czasem konieczném stanie się opodatkowanie procentów od długu państwowego — że jednak reforma taka zwolna i oględnie musi zostać przeprowadzoną, aby nie ucierpiał na niéj kredyt publiczny.

Według wczorajszego ***carogrodzkiego telegramu*** z biura Reutera w dniu wczorajszym zostało w stolicy tureckiéj urzędowo ogłoszoném irade sułtańskie, zatwierdzające ostatecznie konwencyą francusko-angielską w sprawie suezkiego kanału. W. Porta irade to niezwłocznie prześle rządom państw europejskich.

Konwent narodowy republikański w ***Chicago*** przy ósmém głosowaniu wybrał na kandydata do prezydentury Stanów Zjednoczonych 544 głosami p. Harrisona. Następnie jednogłośnie konwent obór ten zatwierdził. P. Harrison jest obecnie adwokatem; po wojnie domowéj opuścił armią Stanów Północnych w stopniu jenerała brygady. Kandydatem do wiceprezydentury jest pan Morton z Nowego Jorku.

---

* *„Gazeta Polska“* wychodząca w Czerniowcach podaje następującą wiadomość:

„Urszulanki i rząd pruski. SS. Urszulanki, które zwinęły w Czerniowcach zakład wychowawczy, lecz same jeszcze tam pozostają, wniosły do rządu pruskiego prośbę o pozwolenie przeniesienia się do Poznania, zkąd przed laty przybyły. Mimo protekcyi i zabiegów Arcybiskupa ks. dr. Dindera i posłów polskich w Berlinie, ministerstwo pruskie nadesłało w tych dniach odpowiedź, iż „po zbadaniu wszelkich okoliczności nie jest w stanie prośbie SS. Urszulanek uczynić zadość“.

---

* ***Do liczby*** kapłanów, którym odmówiono prawa nadzoru nad nauką religii św. w szkołach ich parafii zapisujemy w dalszym ciągu: ks. prob. Zenktelera z Ostroroga, ks. prob. lic. Jaskulskiego z Biezdrowa, ks. prob. Myllera z Wytomyśla, ks. prob. Piszczygłowę z Psarskiego (dekanat lwowecki), ks. prob. Zinglera (dekanat krobski), ks. prob. Hejnowicza z Czerwonéj wsi (dekanat śmigielski); ks. dziekana Dambka ze Swarzędza (w dekanacie kostrzyńskim; — reszta duchownych w tym dekanacie znalazła łaskę w oczach rządu).

W téj saméj sprawie pisze znany korespondent berliński do gazet katolickich co następuje:

„Wielkie wrażenie wywiera tu w kołach centrum fakt, że rejencya poznańska bardzo wielkiéj części duchowieństwa archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj odmówiła prawa nadzoru nad nauką religii. Odrzucono bez wyjątku wszystkich kapłanów, którzy albo piastowali kiedykolwiek *mandat poselski*, albo na wiecach czy to w sprawie językowéj, czy też w sprawie wyborczéj występowali publicznie jako mówcy. W dekanacie zbąszyńskim zaszedł ten dziwny wypadek, że pomienione prawo przyznano wszystkim kapłanom z wyjątkiem niemieckiego proboszcza ks. Steltera w niemieckim Bledzewie. Prawda, że przed rokiem starano się bezskutecznie ze strony niemieckiéj wpłynąć na ks. prob. Steltera, aby głosował przeciwko polskiemu kandydatowi, i że za tym kandydatem głosowała cała parafia“.

Dokąd zmierza rząd przez tego rodzaju dzielenie duchowieństwa wielkopolskiego na dwa obozy?! Pomówimy jeszcze o tém obszerniéj.

---

* ***Do nauki języka polskiego*** zabrało się kilku nauczycieli Niemców, przysłanych z innych prowincyi do dzielnic naszych, aby przynajmniéj choć w części porozumieć się z dziećmi polskiemi, a tém samém ulżyć sobie w mozolnéj pracy. — Nie podoba się to jakiemuś poznańskiemu skrybentowi do „Preussische Lehrer Ztg.,“ który bez ogródki wypowiada, że szkoły w polskich dzielnicach mają zadanie germanizacyjne.

Nauczyciele Niemcy — tak wywodzi ów pismak — którzy przesiedleni bywają do dawniejszych dzielnic polskich, nie rzadko są zdania, że celem korzystnego działania w tutejszych szkołach trzeba im nauczyć się polskiego języka. Niebezpieczna to pomyłka! Przy dotychczasowém dwujęzykowém postępowaniu nie robił niemiecki język postępów ani w publiczném życiu, ani w szkole. Osiadli tutaj Niemcy władają po większéj części obudwoma językami. (?) Tak samo wielu Polaków, po miastach prawie bez wyjątku, zna tak jeden jak i drugi język (?) Lecz w obcowaniu między sobą posługują się znający oba języki li tylko niemiecką mową. Polak obstaje twardo przy tém, aby się przy wyborze języka do niego stósowano. (?) Niemiecki język doznaje zatém w publiczném życiu mało zastósowania. (?) Podobnie dzieje się w szkole. Dziecko, które wie, że nauczyciel rozumie po polsku, można tylko z trudnością przyzwyczaić przy nauce i w obcowaniu do niemieckich odpowiedzi. Nie zbywa też tutaj na nauczycielach, znających oba języki (?); niemieckich nauczycieli z pewnością nie powołuje się na to, aby przez nauczenie się polskiego języka liczbę owych jeszcze powiększali.

Nauczyciele zatém przychodzący tutaj na wschód, nie powinni w dążeniu do użytecznego działania myśleć o nauczeniu się polskiéj mowy, bez któréj zupełnie się obyć można, lecz o to się starać, aby się odpowiednio wpracowali w metodzie, która winna być oparta po największéj części na unaocznieniu.

Boć przez nauczenie się polskiego języka nie można germanizować, tylko korzyści, jakie płyną z wyłącznego używania niemieckiego języka wobec dzieci i dorosłych są przyczyną, dla któréj niemieccy nauczyciele dotąd są powoływani.

Czytelnicy sami poznali, ile fałszów popisał korespondent. Trudno z takim nowoczesnym pedagogiem rozprawiać.

Walny wiec w Bytomiu.

Dwa razy już odezwaliśmy się do Czytelników naszych, zachęcając ich, aby pospieszyli jak najliczniéj na katolicki wiec naszych współbraci górnośląskich, mający się odbyć w bogatym w pamiątki i wspomnienia piastowskie Bytomiu. Dziś po raz trzeci podnosimy głos w celu przypomnienia sprawy, nie będziemy atoli już powtarzali racyi, które przemawiają za obesłaniem wieca bytomskiego przez Wielkopolskę, przypominając jedynie Czytelnikom, że dobrzeby było, gdyby ochotnicy, którzy do Bytomia wybrać się pragną, zakomunikowali nam swoje nazwiska, których my zresztą publikować nie będziemy. Tu z Poznania wiemy już o kilku uczestnikach wycieczki.

Cała prasa poznańska jest za odwiedzeniem braci naszych w Bytomiu. Pomiędzy innemi „Dziennik Poznański“ we wczorajszym numerze pisze w téj sprawie co następuje:

„Pisaliśmy już przed kilku tygodniami, iż w Bytomiu w dniach 17, 18 i 19 przyszłego miesiąca odbędzie się wiec katolicki. Obecnie przypominając o tém nadmieniamy, iż na wiecu tym dla katolików Polaków mówcy wiecowi przemawiać będą, jak sprawiedliwość i słuszność nakazują, po polsku.

Nie wątpimy, że lud śląski licznie bardzo na wiec ten się stawi, znane są bowiem jego pobożność i przywiązanie do wiary, jakże więc nie ma spieszyć tam, gdzie może się w sprawie téj oświecić.

Ale zarazem jesteśmy głęboko przekonani, że na wiec ten pospieszy dość znaczna liczba osób tak z Wielkopolski, Prus Zachodnich jak i Warmii, a przez to okaże, że dla nas tu także nie są obojętnemi sprawy naszego Kościoła i naszéj wiary dotyczące.

Mniejsza o to, że prasa niemiecka, a zwłaszcza gadzinowa rozpocznie krzyki o agitacyą wielkopolską. Krzyki te i wrzawy nie zrobią na nas najmniejszego wrażenia, zanadto już przyzwyczajono nas do nich.

„Agitacya“ czyli zabieganie około spraw naszych narodowych i religijnych jest obowiązkiem naszym i dobrem prawem naszem. „Agitujmy“ zatém, czyli pracujmy gorliwie i wytrwale w sprawach naszych narodowych, religijnych i społecznych. Pracujmy i róbmy, co każe duch Boży....

Na wiec tedy do Bytomia pospieszyć winniśmy, traktowane tam na nim będą sprawy Kościoła naszego i religii naszéj — zatém sprawy, które są i powinny być bliskie sercu każdego katolika Polaka.“

Dr. Mackenzie w służbie „polsko-radykalnego sztabu!“

Wiadomo, że gadzinowe dzienniki niemieckie nauczyły się wszędzie i zawsze po za kulisami intryg politycznych, na wzór francuskiego „cherchez la femme“ — szukać Polaków. Czy na Wschodzie książę Aleksander wraca do Bułgaryi, czy książę Ferdynand Koburski zajmuje jego stanowisko, czy na zachodnich granicach Niemiec powstają zatargi: zawsze w pewnych gadzinowych dziennikach odpowiedzialni są za to Polacy. Ale nie dość na tém! Najnowsza „Nordd. Allg. Ztg.“, organ księcia kanclerza niemieckiego, zdobyła się na jeszcze bardziéj zdumiewającą odwagę: oto łączy imię Polaków ze znienawidzoném w prasie półurzędowéj nazwiskiem Sir Morela Mackenziego!

Któżby uwierzył! Mackenzie otoczony był w Berlinie radykalno-polskim sztabem, którym posługiwał się celem hałaśliwéj gloryfikacyi swego imienia w prasie. A że ów „sztab“ radykalno-polski nie pełnił téj funkcyi z miłości chrześciańskiéj — ergo „Nordd. Allg. Ztg.“ pozwala się czytelnikom domyślić, że „sztab“ radykalno-polski używał Sir Morela Mackenziego do swych radykalno-polskich intryg!

Zdziwiony czytelnik zapyta niezawodnie — na jakiéj podstawie organ kanclerski dochodzi do tak oryginalnych wniosków? Ażeby nas nie posądzono, że nadużywamy łatwowierności czytelników, przytaczamy odnośny ustęp półurzędowego organu w dosłownem tłomaczeniu:

„National Ztg“ zamieściła we wieczornym swém wydaniu z dnia 23 b. m. notatkę o doktorze Mackenziem, w któréj mówi o zajmujących dla szerokich kół zwierzeniach, ja.

kich wspomniany lekarz udzielił „niedawno pewnemu holandzkiemu publicyście. Te podpadające wywody angielskiego lekarza stały się przedmiotem licznych komentarzy prasy zagranicznéj i krajowéj, pomiędzy innemi w „Daily News“ i w „Kölnische Ztg“ z dnia 24 b. m. ***Dziwnym sposobem już 5 dni przedtém polski dziennik „Kuryer Warszawski“ zamieścił zupełnie taką samą informacyą, jakiéj dr. Mackenzie udzielił swemu interwiewowi w Hadze.*** Z tego wynika (!), że polsko-radykalny sztab, jakim się otoczył celem własnéj hałaśliwéj gloryfikacyi w prasie Mackenzie, znany lekarz cudowny, występujący obecnie jako ajent polityczny, częściowo znowu powrócił do swéj ojczyzny.“

A „Kuryer Warszawski,“ spytają czytelnicy, ten sam „Kuryer“, którego przed dwoma dniami „Post“ zaliczyła do prasy „ultramontańskiéj,“ — o ileż zawinił? Oto zamieścił następującą niewinną wzmiankę:

Sądzimy, że dr. Mackenzie, jako najsławniejszy laryngoskop w Europie, nie później w cierpieniu cesarza Fryderyka poznał raka od dr. Schroettera i innych lekarzy. — Był on atoli nie tylko lekarzem, ale nadto powiernikiem cesarza i cesarzowéj i chodziło o to, aby cierpienia cesarzewicza nie rozgłosić zawcześnie jako nieuleczalnego i aby mu przez to nie odbierać możliwości wstąpienia na tron. — Cesarz Fryderyk życzył sobie we własnym i swéj żony interesie, jako też *„z wyższych moralnych i praktycznych względów* panować przez czas choćby krótki.“ Że się to stało — to zasługa dr. Morela Mackenziego.“

Oto cała zbrodnia „Kuryera Warszawskiego,“ która spowodowała organ kanclerski do wystąpienia z bredniami, jakich się zwykle nie słyszy z ust ludzi, cieszących się zdrowemi zmysłami.

Tyle o nowych majactwach kanclerskiego organu. Przyjrzyjmy się teraz lojalności samegoż kanclerskiego organu w obec dynastyi, któréj ks. kanclerz od tylu lat już jest najwierniejszym sługą. Bezpośrednio po owéj inwektywie przeciwko polsko-radykalnemu sztabowi pisze „Nordd. Allg. Ztg.“:

„*Cesarz Fryderyk byłby z pewnością nie objął rządów, gdyby był wiedział z pewnością, że cierpi na nieuleczalną chorobę raka.* Pomiędzy osobistościami ewentualnie do tego(?!) powołanemi nie było atoli nikogo, coby nie był z góry zdecydowany oszczędzić cierpiącemu cesarzowi poruszenia téj kwestyi, dopókiby on sam nie wziął w téj sprawie inicyatywy. Ponieważ rzecz ta była znaną, *przeto ci, którzy cesarza Fryderyka z niedających się odgadnąć przyczyn nawet w obec rzeczywistéj niezdatności do rządów chcieli wprowadzić na tron, wzięli sobie za zadanie oszukiwać stale dostojnego pacyenta co do stanu jego zdrowia*“.

A więc „Nordd. Allg. Ztg.“ jest do tego stopnia czelną, że wobec świeżéj trumny cesarza Fryderyka śmie twierdzić, że nieboszczyk nie był zdatny do objęcia rządów, i że osoby, jak Mackenzie, które go mimo to chciały wprowadzić na tron, zadawały sobie staranie, aby dostojnego pacyenta oszukać co do stanu jego zdrowia.

W ten sposób przemawiają organa, które, jak się zdaje, wyrobiły sobie patent na mianowanie przeciwników „nieprzyjaciołmi państwa!“

Wrażenie mowy tronowéj w Niemczech.

Stawiając pytanie, jakie mowa tronowa wywarła w Niemczech wrażenie, należy przedewszystkiém rozróżnić dwa ustępy téjże mowy, jeden odnoszący się do wewnętrznéj, a drugi do zewnętrznéj polityki niemieckiéj. Pierwszy ustęp budzi jedynie wewnątrz kraju szersze zajęcie, podczas gdy drugim zajmuje się przeważnie prasa zagraniczna, któréj głosy zamieszczamy szczegółowo pod rubryką przeglądu politycznego. Ogólnie stwierdzić można, że mowa tronowa cesarza Wilhelma wywarła tak na wewnątrz jak na zewnątrz dosyć pomyślne wrażenie, chociaż wiele jéj poszczególnych ustępów podlega dotąd jeszcze dosyć ostréj krytyce dziennikarskiéj. Ustępy te są mniéj lub więcéj dwuznaczne i dla tego u jednych budzą nadzieje a u innych obawy. Ustęp tyczący się zewnętrznéj polityki i wyrażony w nim program pokojowy znalazł w prasie niemieckiéj wszystkich odcieni niekłamane, o ile się zdaje, uznanie, podczas gdy ustępy o wewnętrznéj polityce różnie, stósownie do politycznéj barwy poszczególnych dzienników, bywają oceniane.

Najsympatyczniéj przyjęła program wewnętrznéj polityki prasa konserwatywna. Jéj ideałem nie były rządy cesarza Fryderyka, lecz rządy cesarza Wilhelma, dla tego téż z radością wita ustawiczne odwoływania się teraźniejszego monarchy do zasad działa swego i zapewnienia, że w jego duchu głównie rządzić będzie. Prasa konserwatywna nazywa mowę cesarza „dziełem mistrzowskiém zimnéj głowy a ciepłego serca.“

„Kreuz Ztg.“ ma niezawodnie słuszność, przyznając zdaniu o koniecznéj społecznéj reformie „moralności chrześciańskiéj“, o któréj wspomina mowa cesarza, większe znaczenie, aniżeli wyznawanéj dotąd przez organa półurzędowe doktrynie „praktycznego chrześciaństwa.“ Ale jeżeli wyraża cichą nadzieję, że prawdopodobnie i niczém nie złagodzona ustawa antisocyalistyczna niebawem przedłużoną zostanie, to niezawodnie myli się bardzo, bo, o ile dotąd poznać było można, to parlament niemiecki na przedłużenie lub obostrzenie ustawy téj nigdyby się nie zgodził. Nawet najnowszy numer organu kanclerskiego rozbierając mowę tronową w niczém nie przemawia za dalszém przedłużeniem antisocyalistycznéj ustawy, mówi jedynie o reformie społecznéj w ogólności.

„Freisinnige Ztg.,“ organ posła Richtera, wprawdzie nie twierdzi, jakoby ustęp mowy, tyczący się reform społecznych, wykazywać miał zamiar dalszego mnożenia praw wyjątkowych, ale pomimo to nie może się pozbyć pewnéj obawy. Inny znów organ wolnomyślny zaznacza otwarcie, że ustępy o reformie społecznéj wcale nie są zdolne wpłynąć na uspokojenie umysłów, ponieważ bardzo różnie tłómaczone być mogą. Zresztą i odwołanie się na politykę cesarza Wilhelma wiele daje do myślenia. Rządy pierwszego cesarza odznaczały się na wewnętrznem polu wielką bardzo zmiennością, niewiadomo więc, które z prądów ówczesnych młody monarcha przyswoić sobie zamierza.

Parlament przyjął mowę od tronu bardzo przychylnie. Odpowiedź jego, zawarta w formie adresu, który podajemy na właściwém miejscu, jest przyrzeczeniem popierania usiłowań rządu. Pomimo to wyraża parlament na wstępie odpowiedzi swéj uznanie dla zasług cesarza Fryderyka i nadzieję, że wzór stworzony przez niego na późne nawet pokolenia wpływ wybitny wywierać będzie. Jest to zdanie bardzo ważne. O ile bowiem w mowie tronowéj występowała postać cesarza Fryderyka na ostatnim planie, o tyle w odpowiedzi parlamentu pierwsze zajmuje miejsce. Zdawaćby się mogło, iż parlament niemiecki pragnął w ten sposób wykazać, jak przychylne zajął w obec polityki Fryderyka III stanowisko i zarazem zaznaczyć, iż porówno z zasadami cesarza Wilhelma należałoby się uwzględnić także i nowe zasady, których krzewicielem był przedwcześnie zmarły ojciec dzisiejszego monarchy.

Następcą p. Puttkamera

mianowany został już podobno — jak o tém kilka berlińskich gazet donosi — były minister handlu a dzisiejszy prezes naczelny marchii bradenburskiéj, pan *Achenbach.*

Pan Achenbach dzierżył tekę ministerstwa handlu przez lat 5, do roku 1879, i ustąpił z urzędu tego na wyłączne żądanie księcia Bismarcka. Później był przez pewien czas naczelnym prezesem Prus Zachodnich. Jest on podobno wielkim zwolennikiem księcia Bismarcka i jego polityki. Jako prezes rejencyi poczdamskiéj był zarazem mentorem dzisiejszego cesarza, który pod jego zwierzchnictwem zapoznawał się ze sprawami administracyjnemi.

Nominacya p. Achenbacha nie oznaczałaby zatém żadnéj zmiany obecnego systemu. Wprawdzie w sejmie pruskim należy p. Achenbach do stronnictwa wolno-konserwatywnego, ale jako minister stanie się prawdopodobnie bezwzględnym zwolennikiem księcia Bismarcka i konserwatywnéj polityki dzisiejszego gabinetu. Pod jednym jedynie względem różni się nowy minister od poprzednika swego; pochodząc z rodziny mieszczańskiéj, nie posiada owéj buty junkrowskiéj, jaką odznaczał się p. Puttkamer — przeciwnie, jest podobno mężem bardzo gładkim i zręcznym, a przytém nie odznaczył się dotąd jeszcze wywieraniem wpływu na wybory.

Zresztą system rządowy przez zmianę ministra zmienionym nie zostanie. Podobno już cesarz Fryderyk pragnął p. Achenbachowi tekę ofiarować, ale tenże jéj wówczas nie przyjął.

Powtórne wybory w Brukseli
i rozwiązanie „Ligi liberalnéj.“

Lowanium, 23 czerwca.

Donosząc w poprzedniéj méj korespondencyi o tryumfie katolików w Belgii, miałem na względzie nieszczęśliwą dla liberałów porażkę przy wyborach państwowych; zwycięztwo jednak konserwatystów belgijskich, odniesione 12 czerwca b. r zajęciem licznych krzeseł w senacie i Izbie deputowanych przez oddanych Kościołowi synów, w niedalekiéj przyszłości miało być jeszcze świetniejszém, aniżeli się tego spodziewano: Bruksela bowiem — to miasto niesłychanego zepsucia, przepełnione nie tylko głosicielami „wolnéj moralności,“ ale i zwolennikami ich postępowéj teoryi, praktykującymi w rozwiozłem życiu wszystkie, że tak powiem, „liberalne“ cnoty, nie obiecywała pomyślnego rezultatu wyborów. Wprawdzie i tam znajduje się kilkadziesiąt tysięcy katolików, ale przy steku rozmaitych warstw społeczeństwa, przeciwnych idei chrześciańskiéj, nikną oni jak perły w odmęcie wirującego bez ustanku kału.

To téż, powtarzam, nikt się nie spodziewał, aby kandydaci tamtejsi, przedstawieni ze strony konserwatywnéj partyi utrzymać się mogli podczas głosowania; każdy nawet z góry był przekonany, że krzesła senatorskie i deputowanych brukselskich zajmą jedynie liberały. Tymczasem losy zrządziły inaczéj!

Powodem tego były wewnętrzne niesnaski w samém łonie przeciwników katolickiego żywiołu.

W stolicy Belgii od roku 1878 gnieździły się dwa głównie wrogie Kościołowi stowarzyszenia. Jedno z nich ochrzciło się szumném imieniem: „Association liberale“ [1] — drugie zaś wypisało na swoim sztandarze miano bardzo podobne do pierwszego, mianowicie „Ligue liberale.“ [2] Jakkolwiek pomiędzy temi dwiema asocyacyami istniały pewne różnice w wytkniętych sobie dążeniach, jednak obie od samego początku po odbytéj naradzie uznały, że jedynym środkiem do osiągnienia zamierzonych celów jest obalenie najprzód wspólnego im nieprzyjaciela — obalenie — religii.

Od téj téż chwili widzimy je sprzymierzone. Jak dwie rodzone siostry, owiane niezwykłym duchem wojowniczym, przyrzekłszy sobie pomoc wzajemną, puszczają się razem w bój zacięty; wszystko, co tylko trąci „religijnym przesądem“ atakują zawzięcie. Nie szczędząc grosza, zebranego za dobrych czasów (gdy jeszcze rządy kraju spoczywały w rękach liberałów) opłacają w całéj Belgii antyklerykalne dzienniki, z których jak taranami biją w ściany katolickiego Kościoła, ale, niestety, ciągle napróżno — ciągle natrafiają na twardą, nieprzebitą opokę.

W końcu przekonawszy się o bezskuteczności swoich kilkuletnich usiłowań i przewidując zapewne już naprzód bliskie zwycięztwo katolików przy wyborach państwowych — te dwie siostry, zniechęcone widocznie do walki z silnym przeciwnikiem, zaczynają teraz kłócić się między sobą, jakby chcąc nawzajem wylać tę żółć, którą wspólnie uczuwają z niesmakiem; Ligue liberale utrzymuje i głosi nawet publicznie, że Association liberale tylko jéj zawdzięczać powinna swoje dziesięcioletnie istnienie — ta zaś ostatnia w podobny również sposób odpowiada pierwszéj — co więcéj, aby namacalnie udowodnić prawdziwość swojego twierdzenia, cofa się od niéj i, zostawiając ją własnym siłom, uroczyście zapewnia, że Liga sama nie utrzyma się długo. Konserwatyści zaś brukselscy, korzystając z tych sporów między dwoma nieprzyjaznemi im stronnictwami — 12 czerwca b. r. stawają do wyborów i... nie zwyciężają wprawdzie od razu, bo do tego potrzebna jest absolutna większość głosów, ale téż i liberałów nie przypuszczają do rządu; następuje więc tak zwany: „ballotage.“

Gdy to się dzieje w Brukseli — inne miasta belgijskie już cieszą się odniesioném prawie wszędzie przez katolików zwycięstwem, z wyjątkiém jednéj stolicy, gdzie powtórne, ostateczne wybory miały się odbyć 19 czerwca. Zanim nadszedł ten dzień rozwiązania ciekawéj zagadki, niezgoda stronnictw liberalnych wzrosła jeszcze bardziéj: nieprzebłagana bowiem Association, pomimo udanéj pokory zrozpaczonéj „Ligi“, pomimo wybuchów przerywanego łkaniem płaczu i gorących błagań o pomoc, pomimo nawet zaklinań się na wszelkie znaki masońskie, zostawała głuchą i drwiła sobie jeszcze z jéj łez, jako z łez krokodyla (sic).

To téż, o cudo, w tydzień po wyborach ogólnych 8 krzeseł senatorskich i 16 w Izbie deputowanych niespodzianie zajmują znowu katolicy, stwierdzając to przysłowie: „duobus litigantibus tertius gaudet.“

Tym więc sposobem obecnie mają w senacie o 29, a w Izbie o 58 głosów więcéj, aniżeli rzesza liberalna, wskutek czego i przeprowadzenie każdéj jéj antyreligijnéj myśli będzie musiało rozbijać się o większość „zacofanych braci.“

Odtąd „postępowiczom“ belgijskim wypadnie chyba zmienić nazwę „liberalnych“ na „skrępowanych“, bo rzeczywiście utracili „libertatem“ działania według swego „widzi mi się“ w więzach, nałożonych im przez zwycięzkich „gasicieli światła w postępowym XIX wieku.“ O, cóż za zmiana szczęścia! Ci, którzy przed kilkoma jeszcze laty, mając w swych rękach ster rządu, tak swobodnie — istnie w sposób „liberalny“ — dręczyć mogli i w istocie dręczyli katolików, dziś sami w obec nich muszą chować zawczasu do parlamentarnéj teki swoje „postępowe wnioski“, aby nie usłyszeć owego niesmacznego „veto“, jakie niegdyś z przyjemnością i całą urzędową powagą głosiło się innym. To warunki okropne — to klęska trudna do zniesienia! Należałoby wylać strumienie rzewnych łez na znak politowania — nawet sami zwycięzcy powinniby okazać się nieco wzruszonymi; tymczasem nieczuli katolicy tryumfują tylko, otwarcie ciesząc się z nieszczęścia sprowadzonego bliźniemu. Zapłaczcie więc wy skały nad smutną zmianą losu liberałów belgijskich, kiedy serce żadnego „zacofańca“ nie rozczula się widokiem tak opłakanego stanu!

Ale i skały, niestety, żadnéj łzy nie uronią, gdyby zaś były obdarzone mową, odezwałyby się do nich w te słowa: „Gdyście przed kilkoma laty mieli władzę w swoich liberalnych rękach, swobodnie gnębiliście katolików rozporządzeniami licznemi; odrzucaliście każdy ich projekt, każde podanie w kwestyach religijnych, zabraniając im nawet mówić o jakiéjś tam urojonéj niesprawiedliwości (sic). Powoływaliście się na większość waszych głosów w rządzie, twierdząc, że ona wam daje prawo do czynienia legalnie wszystkiego, co się wam tylko podoba. Otóż, jeżeli dla większości waszych głosów niegdyś katolicy nie powinni byli uskarżać się na doświadczany z waszéj strony ucisk, to teraz i wy, uznając równie tę racyą, nie wyrzekajcie na legalny opór z ich strony, ale poddajcie się im w milczeniu, bo dziś oni posiadają tę większość senatorskich krzeseł, w któréj przed czterema laty wy sami znajdowaliście prawo i zupełną swobodę czynienia tego, co się tylko podoba bez popełniania niesprawiedliwości!“

Oto słowa politowania, któreby usłyszeli liberałowie belgijscy od skały nawet mówiącéj!

Ale, ciekawi pewnie jesteście, szanowni czytelnicy, co się w końcu stało z powaśnionemi między sobą dwiema wzmiankowanemi siostrami? Otóż donoszę wam, że pierwsza, t. j. „Ligue liberale“, rzeczywiście nie była w stanie istnieć bez pomocy „Association liberale“ i... umarła biedaczka na wycieńczenie sił, spowodowane w ostatnich chwilach choroby wielką niestrawnością, któréj dostała podobno na widok tryumfu katolików brukselskich. Czy jednak nigdy już nie ożyje — nic stanowczego mówić jeszcze nie chcę, teraz zaznaczam tylko sam fakt jéj śmierci, o jakiéj dowiedziałem się z plakatów, rozlepionych na wszystkich ulicach Brukseli i innych miast Belgii.

W każdym razie, jako wierni synowie Kościoła, prześlijmy jéj na tamten świat serdeczne życzenie: „aby odpoczywała na wieki.“

Dla dokładności zamieszczam tu i tłomaczenie nekrologicznego jéj ogłoszenia, załączając oryginał redakcyi. Brzmi jak następuje:

Wielki elektor Guillery; Bulsmakoko[1]) z Brukseli, człowiek szafujący słowem honoru; Bischoffsheim z Paryża[2]); Pitje Dustin, nieustannie zirytowany; Don Juan Lepage; Reisse-Papież w loży. Niemowlę Handerkindere[3]); Graux, niegdyś fabrykant podaktów en gros; Vollevoet, grabarz[4]); Van Meen, zwany chorągiewką[5]); Bergé, chemik koncentracyi[6]); Spinael; Classens i inni kuglarze „Ligi“, obdarzeni szczególnym darem wypróżniania cudzych portemonetek przez nakładanie ciężarów krajowi — z nieutulonym bólem serca oznajmiają o nieodżałowanéj stracie, poniesionéj w osobie:

Jejmości „Ligi“ zwanéj „Doktryną“ tancerki na linie.

Dekorowanéj w r. 1884 orderem „Zasługi Massoneryi“ za sześcioletnie skakanie z grubemi podatkami do kieszeni obywalów państwa po pieniądze.

Zmarła w Brukseli dnia 19 czerwca 1888 r. wskutek skoncentrowania się peritonity, po ciężkim balotażu, nie zaopatrzona pomocą Associacyi liberalnéj.

Pogrzeb cywilny odbędzie się tego samego dnia w loży przy ulicy Persil. Pan Classens[7]) nad grobem wykona na fujarce „solo“ z aryi: „Pochowanie Belle Mamam“.

Oto właśnie treść plakatu, z którego i ja dowiedziałem się najprzód o śmierci téj tak słynnéj osobistości.

Wprawdzie ogłoszenie powyższe (rzeczywiście rozlepiane na ulicach miast belgijskich) formą jest dosyć zabawne, w gruncie jednak rzeczy opiewa fakt doniosłéj wagi — fakt rozwiązania się Ligi brukselskiéj[8]) na seryo i nie tylko charakteryzuje radość oraz dobry humor tutejszych katolików, ale także zawiera ocenę pamiętnych w Belgii rządów liberalnych.

Co się tyczy drugiego stowarzyszenia, mianowicie: Association liberale — powiem tylko tyle, że i ono wskutek rozwiązania się pierwszego osłabiło się znacznie; stosując zaś do niego te słowa Ewangelii św.: „Si satanas in satanam divisus est quomodo stabit regnum ejus?“ (Luc. XI) możemy być pewni, że kiedyś czytać będziemy nekrologią i téj drugiéj nieprzyjaciółki Kościoła, któréj, na dowód zasłużonéj sobie u nas pamięci, nie omieszkamy powtórzyć tego, cośmy już dziś wyrazili o zgasłéj w ..... swojéj niemocy Lidze, mianowicie: „Requiescat in pace .... aeterna!“ *Ks. M. Barabasz.*

[1]) Nazwany Makoko, bo będąc burmistrzem zdemoralizowanéj Brukseli, jest panem podobnym do króla w „Kongo“. Jako liberał nigdy nie dotrzymał słowa katolikom częstokroć dawanego — zwłaszcza w pamiętnym dniu 7 września 1884 r.

[2]) Jest deputowanym w Izbie, a nigdy nie siedzi w kraju.

[3]) W 22 roku życia opuścił partyą katolicką i zaciągnął się do „Ligi“ mówiąc: „Od téj dopiero chwili przestaje być dzieckiem“. Piękne dziecko.

[4]) Nazwany grabarzem ponieważ wyraził się pewnego razu, że .... „trup katolickiego Kościoła wkrótce znajdzie się w grobie“. Niestety, dzisiaj sam grzebie zmarłą „Ligę“, któréj był członkiem zaledwie lat kilka.

[5]) Odznaczał się „liberalną cnotą“ niestałości.

[6]) Przed wyborami biegał od domu do domu, zachęcając wyborców, aby głosowali za liberałami; tym więc sposobem koncentrował głosy na swoją korzyść, bo i sam był kandydatem na liście.

[7]) Najukochańsze dziecię zmarłéj „Ligi“.

[8]) Liga brukselska miała swojo filie w całym krajn; to téż i one razem z nią poszły do grobu.

[1]) Czysto liberalna i nie należąca do żadnéj loży masońskiéj.

[2]) Liberalno radykalna z lożą masońską przy ulicy Persil.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 26 czerwca.

(2 posiedzenie.)

Marszałek Wedell z Piesdorfu zagaja posiedzenie o godzinie 1 minut 25.

Z rady związkowéj obecni: książę Bismarck, minister bawarski Lutz, ministrowie hrabia Bismarck, Boetticher Schelling i inni.

Na wstępie zawiadamia marszałek Izbę, że jeszcze po zamknięciu przeszłéj sesyi parlamentu nadeszło pismo kondolencyjne z powodu śmierci cesarza Wilhelma od skupczyny serbskiéj, za które jako téż za wszystkie wyrazy współczucia, przesłane parlamentowi niemieckiemu z powodu śmierci cesarza Fryderyka, wyraża marszałek niniejszém serdeczne podziękowanie. (Ogólne brawo!) Daléj oświadcza, że na trumnie cesarza Fryderyka złożył w imieniu parlamentu wieniec z napisem: „Ukochanemu cesarzowi Fryderykowi parlament niemiecki.“ (Ogólne brawo).

Następnie przystępuje parlament do porządku obrad. Marszałek oświadcza: „Wczoraj upoważniliście mnie Panowie do wypracowania projektu do adresu. Niniejszém pozwolę sobie projekt ten odczytać. (Posłowie wstają). Brzmi on jak następuje:

Najjaśniejszy, Najpotężniejszy cesarzu i królu!

Najmiłościwszy Panie!

W ciężkim smutku pogrążony opłakuje wraz z Waszą cesarską i królewską Mością i parlament niemiecki zgon cesarza Fryderyka.

Naród niemiecki oddawał się nadziei, że w ręku zgasłego monarchy spocznie bezpiecznie dzieło, stworzone przez niezapomnianego nigdy cesarza Wilhelma, iż pod jego mądrem kierownictwem dobro Niemiec na drodze pokojowéj świetnie rozwijać się będzie. Bóg inaczéj rozporządził. Już po kilkomiesięcznych rządach złożyliśmy naszego ukochanego monarchę do grobu. Piękne nadzieje pokładane na zgasłym cesarzu, rozwiały się niestety, ale pamięć jego w sercach ludu niemieckiego nie zaginie. Wzór jaśniejący, jaki dał nam przez sumienne wypełnianie wzniosłych swych obowiązków oraz bohaterstwo w czynach i w cierpieniach, nigdy zapomnianym nie zostanie i na późniejsze nawet pokolenia silny wpływ wywierać będzie.

Z niekłamaną radością i szczerą wdzięcznością usłyszeliśmy z ust W. Ces. Mości zapewnienie, że W. Cesarska Mość postanowiłeś postępować drogą, na któréj spoczywający dzisiaj już w Bogu cesarz Wilhelm pozyskał sobie ufność sprzymierzeńców, miłość niemieckiego narodu i życzliwe uznanie zagranicy.

Wasza Cesarska Mość zamierzasz przestrzegać ściśle konstytucyi, popierać prawodawstwo, mianowicie prawa opiekujące się biednymi i słabymi i stać na straży ustaw i sprawiedliwości.

Parlament niemiecki oświadcza więc, że zawsze i całą siłą popierać będzie wykonanie zamiarów tych i wyraża nadzieję, iż Bóg pracy takiéj błogosławić będzie i spełnić ją pozwoli.

Wasza Cesarska Mość oświadczyłeś, iż pragniesz wsparty na stałych i trwałych przymierzach i stósunkach, czuwać nad zachowaniem pokoju tak długo, dopókąd wojna nie zostanie nam narzuconą. Ażeby pokój zapewnić i w razie koniecznym na nawo z honorem go módz wywalczyć, pragniesz W. Cesarska Mość rozwijać bitność armii naszéj.

Wzniosłéj téj myśli parlament niemiecki jedynie przyklasnąć może.

Nie będziemy szczędzić ofiar żadnych w celu zapewnienia całości rzeszy, tak jak z całą jednomyślnością uchwaliliśmy niedawno to, czego żądał cesarz Wilhelm na zapewnienie nam pokoju. Wyrażamy jednakowoż zaufanie, że pokój połączonego ściśle z cesarzem swoim i sprzymierzonymi monarchami narodu niemieckiego przez nikogo zakłóconym nie zostanie.

Oby W. Ces. Mości było przeznaczoném przez długie lata rzeszy naszéj niezamącone niczém szczęście zachować.

Oby Bóg zechciał Waszą Ces. Mość i całą rodzinę cesarską mieć zawsze w swéj opiece, a rzeszę niemiecką błogosławić i chronić.

Waszéj Cesarskiéj Mości
najpoddańszy
Parlament niemiecki.

Przeciwko powyższéj formie adresu nikt głosu nie zabiera. Marszałek konstatuje więc, że jednogłośnie przyjętą została.

Tak samo upoważnia parlament marszałków do wręczenia adresu cesarzowi.

Po stwierdzeniu powyższych faktów opuszcza książę Bismarck salę a minister Boetticher zabiera głos i odczytuje orędzie cesarskie, w którém monarcha upoważnia go do zamknięcia bieżącéj sesyi parlamentu. Na mocy orędzia tego oświadcza więc minister Boetticher, że zamyka sesyą parlamentarną.

Marszałek Wedell z Piesdorfu wznosi trzykrotny okrzyk na cześć cesarza Wilhelma i solwuje posiedzenie o godzinie 1 minut 45.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 25 czerwca.

(Wrażenia mowy cesarza Wilhelma. — Pogłoski o podróży cesarza Franciszka Józefa do Skierniewic.)

(—) Pierwsza mowa od tronu cesarza

Wilhelma II nie sprawiła tu niespodzianki, ponieważ treść jéj już od kilku dni zapowiadana była w korespondencyach urzędowych. Że sojusz z Austryą i Włochami będzie dobitnie podniesiony, o tém tu nikt nie wątpił. Natomiast zadziwił sposób, jakim cesarz Wilhelm sojusz ten opiera na uczuciach niemieckich i na historycznych związkach, jakie istniały aż do r. 1866. Wiadomo od dawna, że ks. Bismark życzy sobie przywrócenia dawnego bundu z tą tylko różnicą, że teraz pierwszą rolę odgrywałyby w nim Prusy. Otóż w Austryi, z wyjątkiem pewnego stronnictwa niemieckiego, nikt się na tę kombinacyą nie zgodzi. Hr. Andrassy w r. 1879 stanowczo odrzucił propozycyą ks. Bismarcka, aby sojusz „zainartykułować“, t. j. z dyplomatycznego sojuszu dwóch odrębnych mocarstw zamienić na prawno-polityczny związek dwóch niejako członków rzeszy niemiecko-austryackiéj. I tak, jak to hr. Andrassy odrzucił w r. 1879, tak i teraz żaden mąż stanu tutejszy nie zdołałby przeprowadzić takiéj unii ściślejszéj.

Nie zadziwiło nikogo, że cesarz Wilhelm przypomniał dawne przyjazne stósunki z Rosyą. Tylko gdyby je chciano przywracać kosztem Bułgaryi, to jest kosztem Austryi, to dwór tutejszy — jak dotąd — taktyce takiéj przeciwstawiać będzie opozycyą bierną, nie tylko nie przyczyni się do utorowania Rosyi drogi do Bułgaryi i Carogrodu, lecz przeciwnie pośrednio popierać będzie stronnictwo narodowe i antyrosyjkie na półwyspie bałkańskim, a zbrojną interwencyą Rosyi uważać będzie jako casus belli. Jeżeli więc Prusy koniecznie pragną sobie zjednać Rosyą, choć książę Bismarck powiedział dumnie: „Wir laufen Niemandem nach“, to będą musiały opłacić przyjaźń rosyjską własnym kosztem, nie cudzym. Prawda, że oprócz Bułgaryi trudno odszukać przedmiotu kompensaty, któryby książę Bismarck mógł ofiarować Rosyi.

Cesarz Franciszek Józef zapewne ewentualnie pojedzie znowu do Skierniewic. Atoli przyjemności téj nie opłaci pozwoleniem dla Rosyi osiedlenia się na półwyspie bałkańskim. Choćby nawet hr. Kalnoky był do tego gotów, to przynajmniej Węgrzy nigdy się nie zgodzą na podobną samobójczą politykę.

NIEMCY.

* Berlin, 26 czerwca. Inicyatywa do zjazdu monarchów i książąt niemieckich na uroczystość otwarcia parlamentu niemieckiego wyszła podobno od wielkiego księcia Badeńskiego, wuja cesarza Wilhelma II. Odnośne listy jego rozesłane do wszystkich dworów bardzo przychylne znalazły przyjęcie.

— Jak donosi „Post,“ ma dotychczasowy proboszcz przy kościele św. Maurycego we Wrocławiu ksiądz dr. Jahndel zostać proboszczem kościoła św. Jadwigi w Berlinie i zarazem delegatem biskupim. Pogłosce tej zaprzecza atoli wrocławska „Schles. Ztg.“ Pewnego dotąd nic nie wiadomo.

— Cesarz Wilhem, który posiada dopiero stopień jenerała-majora, zamierza i nadal nosić mundur przysługujący stopniowi temu. Z nowszych monarchów pruskich jedynie król Fryderyk Wilhelm III także wyższéj nie posiadał rangi w dniu objęcia tronu, jak stopień jenerał-majora.

— Otwarcie testamentu cesarza Fryderyka nastąpi w przeciągu najbliższych 8 dni.

— Jutrzejsza uroczystość otwarcia obu Izb sejmu pruskiego odbędzie się niemniéj wspaniale, jak otwarcie parlamentu niemieckiego. Członkowie obu Izb, jeneralicya i dygnitarze zbiorą się w białéj sali zamku królewskiego o godzinie 11 minut 45 przed południem. Skoro zebrani w sali zajmą miejsca swoje, zawiadomi o tém prezes ministrów cesarza, który niebawem w uroczystym pochodzie poprzedzony pałacową gwardyą, paziami i insygniami koronnemi, niesionemi przez ministrów przybędzie otoczony adjutantami swymi i dworem do sali, — i odczyta podaną mu przez prezesa ministrów mowę od tronu. Po odczytaniu opuści orszak cesarski w tym samym porządku salę. Cesarzowa podczas uroczystości wraz z dworem swoim zajmie miejsce na osobno na to ten zbudowanéj trybunie, obitéj purpurowym adamaszkiem.

Kronika

ejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, środa 27 czerwca

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał księciu ironowi Kurlandzkiemu na zamku rcowskim król. order korony drugiéj klasy.

* *Najprzewielebniejszy* ks. Arcyparz powrócił już ze swéj wizyty pasterskiéj.

* *Na podanie* pani Praksedy Sujawéj, I° *voto* Szubertowéj, iżby jéj dzieci anisławę i Józefę, które uczęszczają do koły IV na św. Marcinie przeniesiono, to Polki, z oddziału niemieckiego do działu polskiego, boć ojciec ich ś. p. król Szubert jak i żyjąca matka są Polakami, odpowiedział p. inspektor powiatowy Schwalbe odmownie. Oto co pisze p. Schwalbe:

„Poznań, 19 czerwca 1888.

Niniejszém zawiadamiam panią, że nie mogę zadość uczynić jéj prośbie co do przydzielenia jéj córek Stanisławy i Józefy na nowo do polskiego oddziału nauki religii, ponieważ ojciec pomienionych dziewcząt, zmarły mistrz szewski Karol Schubert, był Niemcem i z dziećmi swemi, co jest stwierdzoném, rozmawiał tylko po niemiecku. Obie téż dziewczynki, o czem się przekonano, władają zupełnie niemieckim językiem i mogą całkowicie korzystać z udzielanéj im w niemieckich oddziałach nauki religii.

(podp.) Schwalbe.

Do
Pani Praksedy Sujak dawniejszéj zamężnéj Szubert
w miejscu.“

Tymczasem widocznie był p. Schwalbe źle poinformowany, bo najprzód nieboszczyk Szubert pisał się zawsze Szubertem, a nie Schubertem; następnie był on stolarzem a nie szewcem; był Polakiem a nie Niemcem i w domu zawsze mówił z żoną i dziećmi po polsku. To téż pani Sujakowa na téj odpowiedzi poprzestać nie myśli i uda się w téj sprawie do dalszych instancyi, które przecież wbrew oświadczeniu p. ministra Gosslera, iż dzieciom polskim nauka religii wykładaną będzie po polsku, nie będą mogły postąpić.

* **Najnowszy numer** (14) „Kościelnego Dziennika Urzędowego“ zawiera obwieszczenie ministeryalne zgonu Cesarza i Króla Fryderyka III, które w najbliższą niedzielę lub święto ma być z ambon wiernym do wiadomości podane.

* **Szanownym Panom,** mającym zamiar uczestniczyć w V zjeździe lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, służy za opłatą 10 marek kartą legitymacyjną, również bliższemi informacyami niżéj podpisany sekretarz wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Dr. Teodor Dembiński.

* **Wystawa sztuki polskiéj w teatrze polskim.** Na wystawie rzeczonéj znajduje się obok innych obraz H. Siemiradzkiego „Chopin u ks. Radziwiłła“.

Cena wejścia na wystawę 50 fen., dla uczniów i uczennic po 25 fen.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 do 6. W niedziele i święta od godziny 12 do 6.

* **W poniedziałek** — jak pisze „Dziennik Pozn.“ — stawiło się dzieci z IV szkoły (przy św. Marcinie) do zapisu i oględzin lekarskich 236, a mianowicie 132 dziewcząt i 104 chłopców. Z tych uznali lekarze pp. dr. Kapuściński i Osowicki, którzy oględzin dopełniali, dziewcząt 80 a ohłopców 78 jako koniecznie potrzebujących świeżego powietrza dla pokrzepienia sił fizycznych. Razem zatém z jednéj szkoły zakwalifikowano 158 dzieci do wyjazdu na prowincyą.

Szkół ludowych jest w mieście naszém pięć, razem tedy będzie dzieci potrzebujących świeżego powietrza co najmniéj ***800***.

Mówimy co najmniéj — skoro bowiem z szkoły św. Marcina, położonéj w górnéj części miasta, jest takich 158 dzieci, to z innych szkół, położonych w niższych częściach miasta, które nawiedziła powódź, będzie ich daleko więcéj; więcéj bowiem zdrowie tych dzieci ucierpiało w skutek wilgotnych a daléj wspólnych, gromadnych mieszkań i wszelkiego rodzaju z tém połączonych niewygód.

Mamy zaś dotąd dopiero trzysta trzydzieści miejsc ofiarowanych dla nich na wsiach — prosimy tedy gorąco o miłosierdzie dla tych maluczkich i ofiarowania dla nich więcéj miejsc, przynajmniéj tyle, co w roku zaprzeszłym.

Dzieci te nie zrobią nikomu znacznéj różnicy w domu, a okaże się im wielkie dobrodziejstwo. O to właśnie dobrodziejstwo gorąco i serdecznie prosimy.“

* **Dziś wieczorem** odbędzie się na sali Lamberta zebranie poznańskich właścicieli domów.

* **Profesor Jakowicki** przechodzi z dniem 1 października r. b. na emeryturę. Znowu więc o jednę siłę pomniejszy się liczba nauczycieli Polaków przy tutejszém gimnazyum św. Maryi Magdaleny. — Do tutejszéj szkoły Ludwiki przychodzi jako pierwszy nauczyciel seminaryjny nauczyciel Herber z Trewiru.

* **Ślub.** W kościele farnym pobłogosławiony został w dniu wczorajszym związek małżeński pomiędzy p. Karolem Krysiewiczem, a panną Anielą Broekere, córką ś. p. Władysława i żyjącéj Waleryi z Rembowskich. Aktu kościelnego dopełnił ks. kanonik Kotecki.

* **Ogród publiczny** urządza p. Teodor Au na swoich gruntach przy ulicy Bismarcka pod nr. 8 i 9. Na jednym z tych gruntów już jest ogród, na drugim (pod nr. 8) rozpoczęto odpowiednie prace, które na wiosnę roku przyszłego zostaną ukończone.

* **Pomieszczeni** jeszcze dotychczas w szkole przy ulicy Bydgoskiéj powodzianie, mają ją opuścić najpóźniéj z dniem 1 lipca.

* **Pustynnik.** Stado około 20 pustynników widziano przedwczoraj na stokach fortu winiarskiego. Kury leciały w ostrym pędzie z południa ku północy w wysokości około 30 metrów; można przypuścić że spadły w północnéj części miasta. Należałoby mieć na nie baczenie i ich nie płoszyć.

* **Jesiotra** mającego 5 łokci długości a do 3 centnarów wagi, złowili rybacy w Warcie w sobotę wieczorem.

* **Kurnik.** W niedzielę dnia 1 lipca urządza Towarzystwo Przemysłowe zabawę latową w ogrodzie p. Robińskiego.

* **Z pod Środy.** Okolica nasza mocno zaniepokojoną została śmiałemi kradzierzami, których kilka w ostatnich dniach wykonano. I tak w Kijewie włamano się oknem do gościńca i skradziono dwa sądki wódki, kiełbasy i okrasy; w Biegnowie prawie wszystką stołowiznę i bieliznę, w Kórniku z probostwa wszystkie kury, a w Mącznikach z probostwa wszystkie zapasy uprzątnięto ze spiżarni. Policya na ślad tych rabusiów wpaść nie może. Byłoby bardzo pożądaném, by administracya królewska pomnożyła siły policyjne w naszéj okolicy, i w ten sposób uspokoiła przelęknione i obawą o przyszłość przejęte umysły mieszkańców naszéj okolicy. Jak mi z kompetentnego źródła zaręczają, wypuszczono niedawno kilka niebezpiecznych indywiduów z Rawicza, którzy połączywszy się w jednę bandę, to niecne swe rzemiosło prowadzą.

* **Krobia,** 26 czerwca. Niezwykła w mieście naszém wczoraj odbyła się uroczystość. Ks. dr. Dziedziński, były profesor teologii, długoletni członek dyrekcyi Towarzystwa Pomocy Naukowéj, obchodził swój 25-letni jubileusz kapłaństwa. Parafia wszelkich dołożyła starań, aby w dniu tym swemu Proboszczowi, który tak piękne im głosi nauki i tak gorliwy jest o dobro swych parafian, dać dowód swojéj dla niego czci i miłości. Probostwo, ulice przyległe kościołowi i piękna świątynia krobska nader pięknie przyozdobione były girlandami i zielenią. Jakkolwiek był to dzień roboczy, parafianie nader licznie zebrali się o godzinie 10 przed probostwem. Około wpół do jedenastéj znajomi i przyjaciele składali Jubilatowi życzenia i różne piękne upominki. Dekanat ofiarował dwa piękne obrazy, z Monachium sprowadzone, od uczniów złożył ks. Wawrzyniak w dowód wdzięczności i uznania pracy szanowanego i kochanego profesora, władającego pono bardzo biegle językiem łacińskim, zastawę srebrną i album z fotografiami uczniów. Od parafii odebrał Jubilat wspaniały fotel, klęcznik, krzyż i lampę; — prócz tego od pojedyńczych osób parafii różne upominki, świadczące o przywiązaniu do swego Pasterza. Przed probostwem powinszował ks. Dziedzińskiemu w imieniu parafii ks. Jórgowski, wikaryusz, na co Jubilat, widocznie rozrzewniony, pięknie odpowiedział. Następnie w imieniu dozoru pan dr. Biskupski, w imieniu miasta p. burmistrz, w imieniu Towarzystwa Przemysłowego z wielką werwą p. Wleklíński, w imieniu panien krobskich udatnym, dobrze wygłoszonym wierszem panna Nurkowska złożyli Jubilatowi serdeczne życzenia. Po odśpiewaniu przez Towarzystwo św. Cecylii ułożonéj na ten cel kantaty, wprowadzono Jubilata wśród śpiewu pieśni: „Kto się w opiekę“ do kościoła, gdzie w asystencyi ks. dziekana Drwęskiego, księży Kinowskiego i Szworca odprawił mszą św., wśród któréj ks. Wawrzyniak stósowne do uroczystości wygłosił kazanie. Piękny był śpiew podczas mszy św., a podziwialiśmy głos pani R . . . ., prawdziwéj artystki. Po skończoném nabożeństwie odprowadzono znów w procesyi Jubilata na probostwo, gdzie licznych swoich gości podejmował z iście polską gościnnością. — Podczas obiadu nadeszły ze wszech stron bardzo liczne telegramy i powinszowania, od uczniów, uczennic, przyjaciół, między innemi od J. W. księży Biskupów Janiszewskiego i Likowskiego i ks. Kanonika Andrzejewicza. Wieczorem puszczano przed probostwem ognie bengalskie.

* **Września.** Zabawa latowa Towarzystwa Przemysłowego we Wrześni odbędzie się w niedzielę dnia 1 lipca r. b. po południu (w razie niepogody tydzień późniéj) w lasku Dębinie pod Wrześnią. Osobnych zaproszeń nie wysela się. O liczny udział prosi uprzejmie

Dyrekcya.

* **Koźmin.** W niedzielę dnia 1 lipca r. b. odbędzie się w Koźminie staraniem Towarzystwa Przemysłowego zabawa latowa w łąkach miejskich. Wymarsz członków Towarzystwa odbędzie się z lokalu posiedzeń, z domu pana N. Felickiego po południu o godzinie 2giéj. Szanowną publiczność tak miasta jak i okolicy uprasza się jak najuprzejmiéj, ażeby raczyła pokazać dowód życzliwości Towarzystwu naszemu i licznie pospieszyła na zabawę. W razie niepogody zabawa odłożona zostanie na tydzień późniéj.

Zarząd.

* **Strzelno.** Dnia 2 lipca r. b. odbędzie się w kościele parafialnym o godzinie 9 przed południem uroczystość poświęcenia nowéj chorągwi Towarzystwa Przemysłowców w Strzelnie. Nastąpi zabawa w lesie.

* **Nowemu** następcy tronu Wilhelmowi, 6-letniemu synkowi cesarza, nie można było — jak pisze „Post“ — łatwo wytłómaczyć, że po śmierci dziadka został cesarzewiczem. Tyle pojął dziecięcym swym umysłem, że ojciec jego został cesarzem, lecz gdy mu oznajmiono, że został cesarzewiczem, zapytał: „A więc jestem już tém, czém został mój tatka, gdy już był moim tatką?“

* **O wypadku nieszczęśliwym** w kościele w Brzeziu, w pow. bocheńskim w Galicyi, donosi „Czas:“ „We wtorek, dnia 19 b. m., przybył ks. Biskup Dunajewski do Brzezia na wizytacyą kościoła i, jak zwykle, odprawił nieszpory. Kościół w Brzeziu jest drewniany, a stojąca u frontu dzwonnica stanowi z kościołem jednę całość. Na drugi dzień rano rozpoczął ks. Biskup o godzinie 8 mszą św. Mimo ulewy kościół przepełniony był ludem. Ulewa ta zaczęła się przy słabych grzmotach, wkrótce wszakże grzmoty ustały i tylko deszcz lał jak z cebra. W czasie mszy św. nie odezwał się téż ani jeden grzmot. Nagle przed Ofertoryum usłyszano w kościele huk. Nikt nie przypuszczał, żeby to piorun wpadł do kościoła. Ks. Biskup tylko i parę osób widziało blask. Piorun wpadł przez dzwonnicę na chór i tu zabił 2 osoby, na dole zaś pod chórem 1 osobę, kontuzyonował lekko tak na chórze, jak pod chórem, przynajmniéj 150 osób. Wszczął się krzyk w kościele, ludzie tłoczyć się poczęli ku drzwiom. Ks. Biskup wszakże uspokoił zebranych i zaintonował: „Swięty Boże“. Lud padł na kolana i uspokoił się. P. Żeleński posłał po lekarzy, a ks. Rychlak, sekretarz ks. Biskupa, wpływał na lud uspokajająco i zajął się kontuzyowanymi. Ks. Biskup dokończył mszy św., poczém we wzniosłych słowach przemówił do ludu od ołtarza. Wszyscy kontuzyonowani przyszli do siebie, z trzech zaś osób rażonych piorunem nie uratowano żadnéj, mimo energicznego ratunku. Na szczęście piorun nie zapalił kościoła“.

* **Suknie** do wyprawy przyszłéj cesarzowéj chińskiéj szyją się w Wiedniu. Najwspanialsza szata dworska jest z pawio-błękitnego aksamitu. Na przednim brycie znajduje się haftowany złotem orzeł, którego skrzydła zdobi przeszło trzysta mniejszych i pięć niezwykle wielkich pereł. Do tego kostiumu należący mały okrągły kapelusik jest z takiegoż aksamitu, układanego w faldy; między fałdami idą rzędy najcudniejszych brylantów w górę, tak, że kapelusz ten przypomina brylantową koronę. Oprócz tego niewypowiedzianie kosztownego stroju znajdują się jeszcze trzy suknie galowe w robocie, wszystkie z najpyszniejszego chińskiego atłasu.

* **Cierpienie umysłowe** nieszczęśliwéj wdowy po cesarzu meksykańskim Maksymilianie, przeszło w zmieniające się kolejno manie. Niedawno jeszcze ekscesarzowa spędzała całe dnie na szukaniu przedmiotów po podłodze, gdzie rozrzucano umyślnie różne drobnostki. Obecnie zmusza ona towarzyszkę swoją do głośnego czytania całemi godzinami dzieł wojskowych i prawnych, przyczém objawia dziwne zajęcie, zwłaszcza przy opisach bitew i uczonych rozpraw. Prawdopodobnie cesarz Maksymilian zajmował się niegdyś książkami prawnemi. Niekiedy czytanie takie trwa ze sześć godzin, dopóki książka nie zostanie skończona. Czytająca towarzyszka cesarzowéj Karoliny, znużona skraca niekiedy książkę, opuszczając po kilka stronnic, ale chora bardzo często w takich razach przerywa czytanie słowami: „*Cela n'a pas de suite*“ (to się nie wiąże), co dowodzi, że rozumie i słucha uważnie. Przy czytaniu dzieł wojskowéj treści towarzyszka musi starannie unikać wszystkiego co przypomina imię Napoleona, a nawet Napoleona I. Nieszczęśliwa cesarzowa w ostatnich czasach mówi o sobie saméj tylko w osobie trzeciéj. Gdy dawnemi laty chętnie bardzo się stroiła, obecnie ubiera się nie tylko niedbale, ale niekiedy nie chce wcale włożyć odzienia; jak dziecko rzuca się wówczas na ziemię, głucha na wszelkie perswazye. Dozorczynie zauważyły, iż chora powraca do strojów, gdy spodziewa się wizyty królowéj Maryi Henryki; korzystają więc z tego i gdy chora nie chce się ubierać wołają: „Henryka idzie“, co zawsze odnosi pożądany skutek. Nie wolno bowiem mówić w jéj obecności król i królowa, tylko Henryka i Leopold. Niedawno jeszcze grająca godzinami całemi na fortepianie, dzisiaj cesarzowa już nie jest w możności wygrać żadnéj sztuki; jakkolwiek ma nuty przed sobą, gra tylko bezładne fantazye. Ilekroć jednak królowa belgijska przyjeżdża do zamku Bouchout, musi grać z nieszczęśliwą bratową swoją na cztery ręce. Siły fizyczne opuszczają téż szybko biedną męczennicę, która licząc obecnie lat 48, wygląda na 60-letnią staruszkę.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 28go czerwca św. Leona II Papieża.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40. Zachód o godzinie 8 minut 25.

TELEGRAMY.

Berlin, 27 czerwca. W mowie od tronu przy zagajeniu sejmu powiedział JCKMość: Krótkie panowanie ojca mego pokazało, jak wybitnego monarchę ojczyzna niemiecka straciła. Po przejściu korony na teraźniejszego króla, uznaję więc potrzebę powołać sejm dla niezwłocznego złożenia przysięgi, że konstytucyą monarchii pragnę zachować nienaruszoną, że pragnę panować według istniejących ustaw. Tak, jak ojciec przyswoił sobie politykę dziadka, tak samo czynię i ja. Będę umiał uszanować przy stateczněj sumienności, szanując prawa reprezentacyi ludu i zarazem zawarowane konstytucyą prawa korony. Sądzę, że konstytucya zawiera sprawiedliwy rozdział współudziału rozmaitych władz. Pragnę wszystkie wyznania równą otoczyć opieką. Jestem zadowolony z przebiegu naszego prawodawstwa kościelno-politycznego, które stósunek państwa do Kościoła bardzo pomyślnie ukształtowało. Pragnę pokój kościelny zachować. Uważam reformę administracyjną podczas ostatniéj sesyi sejmowéj we wszystkich głównych jéj punktach za ukończoną. W sprawach finansowych zamierzam się kierować tradycyami staro pruskiemi. Jestem zadowolonym z dzisiejszego stanu finansów. Zamierzam i nadal popierać starania podjęte w celu ulżenia ciężarów gmin uboższych.“

W końcu wspomniał cesarz i o nieszczęściach wyrządzonych przez powódź i zakończył mowę zdaniem Fryderyka II: „Monarcha jest sługą państwa.“

Petersburg, 26 czerwca. W. książę Włodzimirz wraz z małżonką i świtą udali dziś w podróż do Kowna, Warszawy, Moskwy i miejscowości pomiędzy temi miastami położonych. Jak „Graždanin“ donosi, będzie podróż ta miała ten sam informacyjny charakter, co dawniejsza podróż w. księcia i w. księżnéj do prowincyi nadbałtyckich i północnych.

Petersburg, 26 czerwca. Ogłoszone dziś rozporządzenie pozwala towarzystwu górniczemu Kramsty pod pewnemi warunkami dalszego prowadzenia swych czynności w Rosyi.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 39 i zawiera: Ciernie i kwiaty, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Odźwiernéj z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Jéj największy wróg, powieść w dwóch tomach przez Mrs. Alexander, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 26 czerwca.

BAZAR. Pani Swinarska z Rogoźna, Nieżychowski z Żelic, pani dr. Szuldrzyńska z Siernik, hr. Mielżyński z Iwna, Kończa z Litwy, pani Chłapowska z Karczewa, pani Taczanowska z Szypłowa, Malczewski z Odrowąża, Koczorowski z Witosławia, dr. Taczanowski z Berlina, Karśnicki z Mchów, Wyganowski z Królestwa, dr. Szuldrzyński z Siernik, Sczaniecki z Michorzewa, Chłapowski z Sośnicy, Niemojowski z Dzierzchnicy, panna Sucret z Wróblewa, Zabłocki z Dąbrówki, pani Połczyńska z Wysokiego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Gozimierski z żoną z Marcinkowéj Górki, Mikara z żoną z Węgorzewa, Sczaniecki z Miedzychoda, Taczanowski z synem z Szypłowa, Chłapowski z Bonikowa, hr. Potulicki z Sielca, Trzebiński z Będzitowa, Swinarski z Rogoźna, Funcke z Królewca, Rubensohn z Koźla, ks. proboszcz Marchwiński z Golca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Jany z Kaszczora, ks. Michałowski z Nietrzanowa, Czarliński z Prus Zachodnich, Mittelstaedt z Krakowa, pani Wruk z familią z Czarnkowa, pani Jakubowska z familią z Ameryki, Seidel z Wrocławia.

(Nadesłano).

* Od p. dr. Łebińskiego odbieramy następujące pismo:

Szanownym czytelnikom „Wielkopolanina“, którzy uprzedzeni byli o tém, że od 1 lipca r. b. objąć mam redakcyą tegoż pisma, donoszę z żalem wielkim, że redakcyi „Wielkopolanina“ nie obejmę, albowiem nowa Rada Nadzorcza Spółki „Wielkopolanin“ nie tylko że mi pr. 1 października r. b. kontrakt z dawniejszą Radą prawomocnie zawarty wypowiedziała, ale stósując się do uchwały „walnego“ zebrania, wzbroniła mi objęcia redakcyi w nadchodzącym terminie 1 lipca.

Ktoby zechciał bliżéj poznać przebieg téj sprawy, temu każdego czasu służę odnośnemi dokumentami, tu zaś przez podanie suchych faktów usprawiedliwiam się z zawodu przed tą częścią publiczności, która przychylnie przyjęła wiadomość o nominacyi mojéj na redaktora „Wielkopolanina“.

Dawniejszą Radę Nadzorczą składali pp. hr. Żółtowski z Godurowa, Bolesław Leitgeber z Poznania i Cyryl Adamski z Poznania. Nową Radę stanowią pp. dr. Wicherkiewicz z Poznania, Zdz. ks. Czartoryski i poseł Karol Sczaniecki z Podarzewa.

Poznań, 27 czerwca 1888.

Dr. W. Łebiński.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 27 czerwca 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	26	27
Pszenica słabo.		
na czerwiec-lipiec	167 50	165 50
na wrzesień-październik	167 50	165 50
Żyto słabiéj.		
na czerwiec-lipiec	128 75	126 75
na lipiec-sierpień	128 75	126 75
na wrzesień-październik	132 25	130 —
Olej rzep. słabo.		
na czerwiec	46 20	46 —
na wrzesień-październik	46 20	46 —
Okowita spok.		
opodatkowana.		
w miejscu	— —	— —
na czerwiec-lipiec	— —	— —
eksportowa	33 10	33 10
na czerwiec-lipiec	32 60	32 70
na sierpień-wrzesień	33 30	33 20
spożywcza	52 20	— —
na czerwiec-lipiec	51 60	51 80
na sierpień-wrzesień	52 30	52 30
Owies		
na czerwiec-lipiec	117 —	115 75
Wyp.-żyta wsp.	100	100
Wyp.okowity kw.	—,000	—,000
„ „ „ eksportowa	—,—	—,—
„ „ „ spożywcza	—,—	—,—
Kurs z dnia	25	26
Consol. 4%	106 80	106 70
Poznańskie 4% listy zastawne	102 60	102 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	100 70	100 70
Poznańskie listy rentowe	104 90	104 60
Austryackie banknoty	162 —	162 25
Austryackie rentasrebrne	66 30	66 —
Rosyjskie banknoty	190 —	187 75
Rosyjskie consol. 1871	96 80	96 30
Rosyjskie listy zastawne	86 50	85 90
Polskie 5% listy zastawne	58 —	57 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	54 —	52 75
Węgierskie 4% renta złote	82 40	82 25
Austryackie kredytowe akcye	154 10	153 90
Austryackie francuskie koleje	94 40	94 —
Lombardy	36 60	36 60
Usposobienie chwiejne.		

Szczecin, 27 czerwca 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	26	27
Pszenica słabiéj.		
na czerwiec-lipiec	166 50	165 50
na wrzesień-październik	169 —	168 —
Żyto słabiéj.		
na czerwiec-lipiec	125 —	124 —
na wrzesień-październik	129 —	127 50
Olej rzep. słabo.		
na czerwiec-lipiec	48 50	48 50
na wrzesień-październik	47 --	46 50
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	51 50	51 40
„ eksportowa	32 50	32 20
„ na czerw.-lipiec eksport.	32 60	32 30
„ na sierpień-wrzes. eksp.	33 —	32 80
Petroleum		
w miejscu	11 40	11 40

Stan powietrza.

Dnia 26 czerwca 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	758	Płn.Płn.W.	2 pochmurno	18
Aberdeen . . .	763	W.Płn W.	1 bez chmur	16
Chrystiansund .	765	W.Płn W.	1 bez chmur	16
Kopenhaga . . .	764	Płd.Płd.Z.	2 pochmurno	19
Sztokholm . . .	764	Płn.	4 bez chmur	19
Haparanda . . .	—	—	—	—
Petersburg . . .	756	Płn.	3 zachm.	11
Moskwa	749	Z.Płn Z.	1 zachm.	10
Kork, Queenst.	759	Płd.Płd.W.	3 parno	16
Brest	—	—	—	—
Helder	759	W.	1 pogodne	20[1]
Sylt.	762	W.	2 bez chmur	20
Hamburg. . .	762	W.	2 bez chmur	21
Swineminde . .	764	W.Płn.W.	1 bez chmur	21
Neufahrwasser.	763	Z.Płn.Z.	1 bez chmur	22
Kłajpeda. . . .	762	Z.Płd.Z.	2 pogodne	16
Paryż	—	—	—	—
Monaster. . . .	760	Płd.	1 zachm.	20
Karlsruhe . .[1]	763	Płd.Z.	3 pół zachm.	19
Wiesbaden . .[2]	762	Płd.Z.	1 pochmurno	20
Monachium . .	764	Płd.Z.	3 pogodne	19
Kamienica . . .	761	Płd.W.	1 pogodne	23
Berlin	763	W.Płd.W.	2 bez chmur	22
Wiedeń. . . .	762	Płd.	1 bez chmur	20
Wrocław. . . .	764	W.	1 bez chmur	18
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza.	—	—	—	—
Tryest . . . .[3]	762	spokojnie.	pogodne	28

[1]) Wieczorem burza. [2]) Wieczorem burza. [3]) Wczoraj burza.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Minimum leżące od wczoraj ponad Laponią, postąpiło ku PłdW. do Rosyi, przybierając na nizkości. Druga depresya poniżéj 757 mm. powstaje na PłdZ. Irlandyi i wysyła odnogę ku Niederlandom. Ponad Europą środkową pozostał jeszcze wysoki nacisk powietrza, tak że przy słabych wiatrach trwa daléj ponad Niemcami ciepłe i przeważnie pogodne powietrze. W zachodnich Niemczech podniosła się wczoraj temperatura do 29 i 30 stopni, w Magdeburgu nawet do 33 st. Z Niemiec południowych donoszą o burzach z deszczami. Górne obłoki idą z Płd. do W.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w czerwcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
26. Pop. 2	756,6	W. lekki	pogodne	+25,5
26. Wie. 9	755.0	Płd.W. lek.	pogodne	+16,4
27. Ran. 7	755,3	Z.Płd. um.	pogodne	+17,4

Dnia 26 czerwca maximum ciepła — 26°0 Cel.
„ „ minimum ciepła — 12·5 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Przeważnie pogoda, ciepło i sucho, chwilami wędrujące obłoki; umiarkowane i ostre wiatry. Nocą rosa. Skłonności do burzy.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Węgierskiéj kolei wschodniéj 5-procentowe Obligacye, emisya II. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 lipca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 2 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 3 fen. za 100 marek.

(W) **Poznań**, 27 czerwca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: parno.

Żyto: bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent., czerwiec 115 — ofiar., czerwiec-lipiec 115,— ofiar., lipiec-sierpień 115,— ofiar., wrzesień-październik 119,— płac.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —.— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 56,30 płac., 70-ta 31,20 płc., lipiec 50-ta 50,50 pł. 70-ta 31,20 płac., sierpień 50-ta 51,10 płac., 70-ta 31,90 płac., wrzesień-październik 50-ta 51,50 płac., 70-ta 32,30 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— m., za czerwiec 115,— mrk., wrzesień-październik 119,— mrk.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —,—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 50.20 mk., 70 m. opodtk. 31,20 m.

(W). **Poznań**, 27 czerwca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00. 12,50—13 mk., nr. 0 11,25—11,75 mrk. żyta nr. 00 i 1 9—9,25 mrk. po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 27 czerwca 1888	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	16	60	16	20	15	30
nowa	—	—	—	—	—	—
Żyto	11	50	11	20	10	80
Jęczmień	—	—	11	40	10	60
Owies	11	80	11	40	10	80
Groch wrzący . .	—	—	—	—	—	—
„ nas. paszę . .	—	—	—	—	—	—
Kartofle	3	40	3	—	—	—
Łubin żółty. . .	—	—	—	—	—	—
„ niebieski . .	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy .	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . .	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj w mieście Poznaniu.

Poznań. dnia 27 czerwca 1888.

Przedmiot.	TOWAR dobry		średn.		pośle.		w przecięciu.	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
Pszen. najn.	—	—	—	—	—	—		
Żyto najw.	—	—	11	10	10	70	10	83
Żyto najn.	—	—	10	90	10	60		
Jęczm. najw.	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczm. najn.	—	—	—	—	—	—		
Owies najw.	12	40	12	—	—	—	12	08
Owies najn.	12	20	11	70	—	—		

Inne artykuły.	najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta za 100 kl	3	50	3	—	3	25
Słoma targana	—	—	—	—	—	—
Siano	4	50	4	25	4	38
Groch	—	—	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—	—
Kartofle	6	—	3	60	4	30
Wołowina kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	1	20	1	—	1	10
Skopowina	1	20	1	—	1	10
Słonina	1	40	1	20	1	30
Masło	2	—	1	60	1	80
Jaja za kopę	2	—	1	90	1	95

Bydgoszcz, 26 czerwca

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg

Pszenica: piękna 158—160 m., średni gatunek 155—157 m., pośledni gatunek 150—154 mrk.

Żyto: w miejscu krajowy 108—110, w średnim towarze —,— m., w pośledním —,— m.

Jęczmień nom., do browarów 100—110 m., wielki i mały 95—100 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 105 do 115 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 135—150, na paszę 105 do 115 marek.

Okowita 50-ta 51,25 m., 70-ta 33,— m.

Wrocław, 26 czerwca 1888.

Żyto (za 1000 fnnt. m. zm. wynowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk., na czerwiec 119.— żąd., czerwiec-lipiec 119,— żąd., lipiec-sierpień 119 żąd., wrzesień-październik 128,— płac., październik-listopad 131 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 113,00 ofiar. czerwiec-lipiec 113,— żąd., lipiec-sierpień 111,— żąd., wrzesień październik 111,00 żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu — żąd. na czerwiec 48.— żąd., czerwiec-lipiec 48,— żąd., wrzesień-październik 48,50 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez int., wypowiedziano 1000 litr. upłyn. wypowiedz. ——, na czerwiec (50-ta) 49,80 (70-ta) 30,70 ofiar., czerwiec-lipiec (50-ta) 49,80 ofiar., (70-ta) 30,70 ofiar., lipiec-sierpień 50,30 ofiar., sierpień-wrzesień 51,50 ofiar., wrzesień-październik 51,80 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 27 czerwca: żyto 119 — mrk., pszenica — mrk., owies 113,00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 48,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 26 czerwca (50-ta) 49,80 mrk. (70-ta) 30,70 mrk.

Ceny targowe z dnia 26 czerwca 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	16	70	16	50	16	30	15	80	15	50	15	30
„ żółta	16	60	16	40	15	90	15	70	15	50	15	30
Żyto	11	80	11	60	11	40	11	10	10	90	10	60
Jęczmień	13	30	12	80	12	30	11	30	10	80	10	30
Owies	11	70	11	50	11	30	11	10	10	90	10	70
Groch	14	50	14	00	13	50	13	00	11	50	10	50

Berlin, 26 czerwca. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 161 do 177 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na czerwiec-lipiec płacono —,—, żąd. —, na lipiec-sierpień płacono 168,50—166,75, żąd. —, na wrzesień-październik płacono 168,75 do 166,75. Wypowiedziano — ton. Cena wypow. —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płac. 124—131 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na czerwiec-lipiec płacono —,—, na lipiec-sierpień płac. 129—129,50—128,50, na wrzesień-październik płc. 132,50—133,00—131.50. Wypowiedz. 100 ton. Cena 129,50.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 114 do 140 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —, na czerwiec-lipiec płac. 119,00—117, na lipiec-sierpień płc. 117,00—116,00, na wrzesień-październik płac. 116,75—118,0. Wypowiedziano 200 ton Cena 116,50.

Kukurudza w miejscu płac. 126—140 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,— na czerwiec-lipiec płacono —,—. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płc. 46,00 mrk., w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płacono 46,4, na czerwiec-lipiec płac. 46,4, na wrzesień-październik płac. 46,6—46,3, październik-list. 46,9—46,06, na listopad-grudzień płac. 47.1—46,8. Wypow. —,— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. á 1 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —,— na czerwiec-lipiec płacono —, żąd. —. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatkowana obciąż. 50 mk. podat. konsum. w miejscu 52,2 mrk. na czerwiec pł. 52—52,2—51,8, na czerwiec-lipiec płc. 52—52,2—51,7, na lipiec-sierpień płac. 52,2—52,3, na wrzesień-październik płac. 52,5—52,6 52,3. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciążona 70 m. podat. konsumc. w miejscu płac. 33,3—32,1, na czerwiec płac. 32,9—32,7, czerwiec-lipiec płacono 32,9—32,7, na lipiec-sierpień płac. 32,9—32,7, na sierpień-wrzesień płac. 33,5—33,3, na wrzesień-październik płac. 33,8 33,6. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—.

Szczecin, 26 czerwca.

Pszenica cicho, za 1000 kilogr. w miejscu 161—167 płac., czerwiec 166,5 żąd., czerwiec-lipiec 166,5 żąd., lipiec-sierpień 167,— ofiar., wrzesień-październik 169,—, płc., — żąd. i ofiar.

Żyto słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 120—123 płacono, czerwiec 125,0 nom., czerwiec-lipiec 125,00 nom., lipiec-sierpień 125,5 płac. wrzesień-październik 129,5—129 płac.

Oléj rzepiowy cicho, za 100 kilogram w miejscu bez beczki 49,00 żąd., czerwiec 48. żąd., wrzesień-październik 47,0 żądano.

Okowita potw., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki —,— opodat. płc., 50-ta 5[illegible],5 ofiar., 70-ta 32,5 płc., sierpień-wrzesień 50 ta —,— ofiar., 70-ta 33,0 żąd., wrzesień październik 50-ta —,— nom., 70-ta —, — nom.

Hamburg, 26 czerwca. Okowita stale, [illegible] czerwiec 20[8]/4 żąd., czerwiec-lipiec — żąd., lipiec-sierpień 20[8]/4 żąd., sierpień-wrzesień 21[1]/4 żąd. wrzesień-październik 21[8]/4 żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 61[1]/2, za lipiec 61[1]/2, za wrzesień 56[1]/4, za grudzień 53—, za marzec 1889 —— żąd. Usposobienie stale. Obrót 1000 miechów.

Magdeburg, 26 czerwca. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 23,20. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 22,20. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 18,60. Usposobienie stale. Mielona rafin. z beczką 28,25. Miel. Melis I z beczką 26,75. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za czerwiec 14,0 ofiar., 14,10 ż., lipiec 14,05 płc., —,— żąd., sierpień 14,12[1]/2 płac. i żąd., październik-grudzień 12,7 ofiar., 12,75 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr. —,—.

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku

przez X. Enna.

Cena za egzemplarz 10 fen.

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

KRONIKA RODZINNA

wychodzić będzie w kwartale następnym w tychże samych warunkach i kierunku, pomieszczając artykuły poświęcone literaturze, naukom i sprawom społecznym, a oprócz tychże niewydane dotąd pamiętniki i korespondencye znakomitych ludzi, powieści, komedye do przedstawienia w teatrach amatorskich, wiadomości polityczne i sprawy bieżące.

Prenumeratorzy Kroniki otrzymują w roku bieżącym w dodatku bezpłatnym pamiętnik **SABINY Z GOSTKOWSKICH GRZEGORZEWSKIEJ.** W roku przeszłym otrzymywali: **PRZYGODY NADZWYCZAJNE KSIĘCIA MARCINA LUBOMIRSKIEGO.** Prenumeratorzy nowi, przesyłający całkowitą przedpłatę wprost do redakcyi, otrzymają nadto w dodatku również bezpłatnym ciekawe **PAMIĘTNIKI MARYI WESSLÓWNY KRÓLEWICZOWÉJ KONSTANTOWÉJ SOBIESKIÉJ,** spisane ze wspomnień i archiwów jéj rodziny wydane nakładem redakcyi lub wspomniane wyżéj pamiętniki księcia Lubomirskiego.

PRENUMERATA roczna w Warszawie rs. 4, na prowincyi, w kraju i za granicą rs. 5 — (t. j. w Galicyi złr. 6 — w W. Ks. Poznańskiem marek 10), stósownie do téj ceny opłata półroczna i kwartalna.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do Redakcyi: *Warszawa, ulica Mazowiecka nr. 10.* (2236)

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenia gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek
wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M.

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (154)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

J. Krysiewicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu.

Śty Marcin nr. 65,

poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach:

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania.

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie. (1925)

TYGODNIK ILUSTROWANY DLA DZIECI

WIECZORY RODZINNE

pod kierunkiem literackim, **M. J. ZALESKIÉJ,**

autorki „Wieczorów Czwartkowych" „Wędrówek po niebie i ziemi" i wielu innych książek dla dzieci.

Wychodzi i wychodzić będzie w półroczu następnem, równie jak w bieżącem, **w formacie powiększonym z dwoma dodatkami** z tych jeden ilustrowany dla młodszéj dziatwy, **drugi książkowy** zawiera powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne w końcu roku tworzyć będą **BIBLIOTECZKĘ DOMOWĄ.**

Obok treści nader urozmaiconéj utworami utalentowanych autorów i autorek, WIECZORY RODZINNE na wzór najlepszych wydawnictw zagranicznych w tym rodzaju, podają zadania konkursowe z nagrodami, historyczne i inne mające na celu rozwijanie umysłu, kształcenie charakteru i budzenie szlachetnéj emulacyi. Zajęcia, jakie konkursa te obudziły, zachęciły redakcyą do rozszerzenia i ulepszenia tego działu. Obecnie dodano do dawniejszych konkurs robót dla panienek. Nagrody wyznaczają się z książek, albumów, fotografii i t. p. przedmiotów.

PRENUMERATA roczna w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i za granicą rs. 5 — (t. j. w Galicyi reń. 6, — w W. Ks. Poznańskiem marek 10) — stósownie do tego półroczna i kwartalna.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do Redakcyi: *Warszawa, ulica Mazowiecka nr. 10.* (2235)

Carbolineum Wingenrotha,

oléj chroniący od zgnilizny, odpowiedni do **malowania** i **impregnowania,** najlepszy środek do **utrzymania** w zdrowym stanie **budowli** i **przedmiotów z drzewa** wszelkiego rodzaju, zastępuje jak najzupełniéj **pomalowanie olejną farbą,** jest znacznie tańszy od ostatniéj i chroni drzewa od zgnilizny na czas nieograniczony. Znakomity w zastósowaniu przeciw **pleśni drzewnéj i wilgoci w murach.** Broszur i przepisów użycia udzieli: (2256

S. Goldschmidt, handel żelaza, **Kościan.**

Główne zastępstwo źródła Bonifacego w Morszynie.

Wody mineralne

Nalew 1888 r.

Marienbad, Karlsbad, Kissingen, Wildungen, Bilin, Ems, Soden, Iwonicz, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych.

Główne i wyłączne Wielkie zastępstwo źródła Ks. Poznańskie Iwonicz i Franciszka Józefa.

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu. (1862)

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych,

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II. Wrocławska ulica nr. 30.

Młodzieniec

szukający sposobności bezpłatnego kształcenia się w zawodzie bankierskim a posiadający obok dobrego wychowania przynajmniéj wykształcenie ucznia sekundy gimnazyalnéj albo realnéj, może przedstawić się osobiście podpisanemu niżéj dyrektorowi Banku włościańskiego w Poznaniu celem wykazania swoich kwalifikacyi. — Nauka trwać ma dwa lata. Uzyskanie późniéj płatnego miejsca w banku zależeć będzie od zdatności ucznia i od wakansu. Wniosek o przyjęcie podany być musi osobiście we własnoręcznem piśmie z przyzwoleniem ojca lub opiekuna.

Dr. Buski.

Za pomocą gazu

wyrywa zęby **bez bólu** i szkodliwych skutków, **leczy** bolące, nadpsute **plombuje złotem** i **wprawia sztuczne** (2098)

C. Mallachow,

przez rząd aprobowany lekarz-dentysta.

Ulica Berlińska nr. 10 I p.

Hygieniczne mydło uniwersalne, niezrównany środek na **miejscowe sparaliżowania, reumatyzmy, podagrę,** w każdym stadyum **bóle nerwowe** (kurcz-), **ból w twarzy,** nerwowy **ból głowy** (migrenę), **zesztywnienie, ubezwładnienie** pojedyńczych systemów nerwowych, **słabość muskułów** spowodowaną natężeniem, **kurcze muszkułów,** mianowicie **kurcz w łydkach, ból w karku, niedyspozycye gardła** (chrypka), **pocenie się ramion, nóg i rąk. Wszystkim matkom poleca się usilnie** na reumatym u małych dzieci, przy nieustających kurczach i drganiu oczu, twarzy, karku, piersi i brzucha itp. — Cena za kawałek 1 mrk. 50 fen. (2 kawałki za 2 m. 50 f.)

Aby uniknąć naśladownictwa przesyła się tylko bezpośrednio za poprzedniém nadesłaniem należytości. — Przepis użycia załącza się do każdéj przesyłki.

Sprowadzić można jedynie tylko przez H. EGGERTA w Cormons (Küstenland). (2205)

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%,** kwoty większe, każdego czasu płatne po **3[1]/2%,** a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%.**

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Wdowa

30 lat mająca, inteligentna, znająca się na gospodarstwie i kuchni, życzy sobie objąć obowiązki zaraz lub późniéj na probostwie, najchętniéj w mieście lub też na wsi, za bardzo skromnem wynagrodzeniem, przy dobrem obejściu i poważaniu nawet li tylko za całkowite wolne utrzymanie. Może się powołać na rekomend. osób wiarogodnych. Zgłoszenia pod lit. M. J. 2248 przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego.**

Córka poczciwych rodziców poszukuje miejsca

bony

u rodziny polskiéj i katolickiéj; zna dobrze język polski, niemiecki i początki francuzkiego, także początki muzyki. Łaskawe oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub M. Z. 2258.

Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, był jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** godni. Butelka = 1 markę 50 fen. (200

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomacać olejem włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.

Czerwona apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu.

Arystokratyczne i magnackie dom

tak w kraju jak i za granicą zamieszkałe rując się zasadami **oszczędności. od dawna zamiast kosztownych sreber** używają do codziennego użytku **wyrobów alfenidowych** (posrebrzanych), które jeżeli z pierwszorzędnych pochodzą fabryk, co do piękności form jak i trwałości zupełnie zastępują prawdziwe srebra, w używaniu zaś nie odróżniają się od tychże. — Zwracam uwagę na **znaczne korzyści, jakie wynikają przy zakupie całych wyposażeń weselnych, głównie stuécy stołowych,** a które te oszczędności stanowią dzam następującém

Porównaniem

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	1 łyżka do tortu	M.
12 widelcy „	„ 27,60	1 łyżkę do sosu	„
12 noży „	„ 28,80	1 łyżkę do kompótu	„
12 łyżek deserowych	„ 25,20	1 nóż i widelec do sera i masła	„
12 widelcy „	„ 25,20	1 widelec i łyżka do sałaty	„
12 noży „	„ 24,00	1 nóż i widelec do pieczeni	„
12 łyżek do kawy	„ 14,40	1 szufelka i widelec do ryb	„
12 łyżek do mokki	„ 11,20	1 sitko do herbaty	„
12 ławeczek do noży	„ 13,20	1 cążki do cukru	„
2 łyżki półmiskowe	„ 14,40	4 korki do butelek	„
1 łyżka wazowa	„ 11,20		

Razem 128 sztuk za 300 marek.

Chcący nabyć takiż sam komplet **ze srebra musiałby wydać około 1700 marek kapitału,** który utkwiony w tych sprzętach **marnie pozostaje,** a który w stanie czynnym przynosiłby rocznie **102 mrk. centu** z czego wynika, że po **3 latach zyska się 306 marek,** które **pokrywa się cały wydatek zakupu sztuécy,** których uznana dalsze zachwalanie czyni zbytecznem. — Przy zakupnie należy zważać wyżéj umieszczony **znak fabryczny i całe nazwisko Christofle.** Sprzedaż uskutecznia się podług **oryginalnych fabrycznych cenników** które na żądanie wysyłam bezpłatnie.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych

Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Przeniesienie kantoru.

Od dnia dzisiejszego znajduje się mój kantor przy ulicy Wiel. Garbary nr. 18 na parterze.

(2259) **P. Teyssandier.**

Młodzieniec

syn uczciwych rodziców znajmiejsce korzystne za ucznia raz w handlu żelaza.

M. Stan

Koronowo (Crone

Skromna i uczciwa kobieta, wieku, z jednem dzieckiem (czyk w 7 roku), obeznana dok z gospodarstwem kobiecem chnią, chciałaby przyjąć zara od 1 lipca miejsce

gospodyni

za skromnem wynagrodzeniem chętniéj na probostwie. Łask. przyjmie **Eksped. Kuryera** sub N. W. 2221.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.